Wywiad

Nazywam się Maria Piotrkowska , jestem uczennicą Zespołu Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Nidzicy. Wywiad przeprowadzę z moim tatą, Krzysztofem Piotrkowskim .

M: 13 grudnia 1981 roku został ogłoszony przez Generała Wojciecha Jaruzelskiego stan wojenny. Była to niedziela . Wielu nie zdawało sobie sprawy z powagi sytuacji. Powiedz mi tato w jaki sposób Ty się o tym dowiedziałeś ?

K: Jak większość wtedy Polaków dowiedziałem się z telewizji (jedyny oprócz radia środek przekazu).

M: Byłeś wtedy tato młody. Jak pamiętasz i wspominasz ten dzień ?

K: Rzeczywiście byłem młodym chłopakiem. Chodziłem tak jak ty Marysiu do szkoły średniej . Miałem wtedy 18 lat . Była to niedziela, musiałem jechać do internatu . Mój tata , a twój dziadek zawiózł mnie w poniedziałek rano do szkoły. Było to bardzo trudne , ponieważ dziadek musiał postarać się o przepustkę , która wówczas była konieczna, gdyż na drodze przejazdu stała milicja i wymagała tego dokumentu. Jadąc do szkoły mijałem samochody milicyjne i wozy wojskowe kontrolujące innych ludzi . Gdy dojechałem do internatu drzwi były zamknięte . Po kilku minutach kierownik internatu poinformował nas, że szkoła i internat będą zamknięte i pozwolił zabrać najpotrzebniejsze rzeczy z pokoju . W drodze powrotnej wypytywałem ojca co sądzi na temat sytuacji , w której znalazł się nasz kraj . Odtąd zacząłem bardziej interesować się sytuacją, śledząc wydarzenia w telewizji , która była tak naprawdę propagandą .

M: Skoro byłeś dociekliwy tato, to w jaki sposób chciałeś dowiedzieć się prawdy ?

K: Po powrocie do szkoły , cała klasa nie mówiła o niczym innym, tylko o tym co nasz kraj spotkało.

Wraz z dwoma kolegami zdecydowaliśmy , że pojedziemy do Gdańska , aby naocznie przekonać się jak naprawdę wygląda sytuacja . Wcześnie rano wsiedliśmy do pociągu jadącego na Wybrzeże . Po dotarciu na miejsce zostaliśmy na dworcu wylegitymowani przez patrol milicji . Skłamaliśmy , że przyjechaliśmy odwiedzić ciocię , która jest bardzo chora , a w szkole w tym czasie odbywają się zebrania z rodzicami (uczniowie byli zwolnieni). Omijając główne ulice miasta udaliśmy się pod bramę Stoczni Gdańskiej . Stojąc z boku obserwowaliśmy nastroje , jakie panują po dwóch stronach barykady . Z jednej strony stoczniowcy ze swoimi hasłami i postulatami , a po drugiej milicja , ZOMO i wojsko.

Była to dla nas prawdziwa lekcja historii. Zobaczyliśmy o co tak naprawdę walczą pracownicy stoczni . Po powrocie do domu przyznałem się rodzicom gdzie byłem i co widziałem . **M**: To był trudny czas dla Polski i Polaków. Dziękuje Ci tato za wywiad.